

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie z dnia 4. Września.

Prezes poleca sekretarzowi zgromadzenia odczytanie pisma ministerstwa stanu nadesłanego przez prezesa ministrów. W piśmie tym rząd uwiadomiał zgromadzenie, iż jego postanowieniu względem przeniesienia załogi świdnickiej stało się zadosyć. Co się tyczy postanowienia, ażeby minister wojny okólnikiem do armii wydanym zawiadomił oficerów, że mają nie tylko unikać wszelkich zabiegów reakcyjnych, starć z obywatelami, ale nawet przez łączenie się z nimi, okazywać swe przywiązanie do nowego stanu konstytucyjnego, a gdyby uważali to za rzecz niepodobną i trudną do pogodzenia z ich przekonaniem politycznym, aby ich wezwał do wystąpienia z szeregów armii, — na to odpowiada ministerstwo, iż minister wojny już w dawniejszych okólnikach do żołnierzy i oficerów ostrzegł ich przed dążnościami reakcyjnymi i republikańskimi, i że temu rozkazowi okazała armia posłuszeństwo z małymi tylko wyjątkami. Takim usiłowaniami, tudzież nadużyciom minister wojny stawia czoło przez napomnienia i kary według sumienia i honoru. Nie masz atoli powodu do wydania okólnika do armii, aby występował oficerowie z szeregów, którzy nie zgadzają się z zasadami obecnymi politycznymi, bo przeto rozsianoby ducha niezgody i podejrzeń, mogących nadwzględować karność wojskową. Ministerstwo wojny należałoby pozostawić wybór środków do przeprowadzenia postanowień zgromadzenia narodowego. — Dep. Stein miał zamiar zapytać się ministra wojny, kiedy wykona minister wojny postanowienie zgromadzenia narodowego. — Prezes Grabow zapytuje deputowanego Steina, czyli cofa swą interpellacyą w skutek odczytanego teraz pisma ministerstwa. Stein na to: moi panowie! ponieważ w odczytanym piśmie ministerialnym powiedziano, że gabinet nie może i nie chce wykonać postanowienia zgromadzenia narodowego, przeto już tym samym interpellacyą moja jest zbyteczną i cofam ją. Ponieważ jednak chodzi o utrzymanie naszego postanowienia, uważam więc następujący wniosek za nagły: Zgromadzenie narodowe zechce postanowić, że obowiązkiem jest koniecznym ministerstwa, ażeby postanowienie zgromadzenia narodowego z dnia 9. Sierpnia w sprawie świdnickiej natychmiast wykonanem zostało, ku uspokojeniu kraju i niezawianiu ze zgromadzeniem narodowym. (Brawo. Syczenie.) Poparto licznymi głosami nagłość tego wniosku. Behnsch: podobnego wniosku przyjąć nie można, samo przez się wypada, że ministerstwo usuwa się ze swych posad, skoro nie chce postanowień zgromadzenia narodowego wykonać! — Prezes nie uznaje tej uwagi za uzasadnioną, ponieważ nie jest przewidzianą regulaminem. Zgromadzenie głosami 198 przeciw 148 uznaje nagłość tej kwestyi przed dziennym porządkiem. — Deputowany Stein: wolalibyśmy, aby moja interpellacya i mój wniosek nie był potrzebnym. Od dnia do dnia czekałem na wykonanie naszego postanowienia. Cztery tygodnie upłynęły, a nie postanowiono w tej mierze. Dziś wydanie podobnego okólnika jest koniecznym, ponieważ znów przyszło do starć pomiędzy wojskowymi i obywatelami po miastach. Nie chodzi tu o badanie powodów, dosyć na tem, że starcia te zachodzą częściej niż w jakimkolwiek innym państwie. Dla czego właśnie u nas? Na to natychmiast odpowiadają, ponieważ w naszej armii panuje duch reakcyjny. Według mego przekonania, jest to mylne zdanie, mylna odpowiedź. Z kąd pochodzi reakcja w całej wielkiej armii, czyliż się ona nie składa z naszych braci i synów? Jak pomiędzy ludem znajduje się część odznaczająca się bogactwami, stanowiskiem lub władzą według dawniejszych instytucyi, tak też i w wojsku, a szczególnie pomiędzy oficerami znajduje się wielu wyniesionych przez dawny rząd. Czyliż się mamy dziwić, że mają przywiązanie do dawnego rządu? Należeli oni dawniej już przez swe urodzenie do stanów uprzywilejowanych, których synowie z młodzieżą innych klas się nie mieszają, a kiedy przechodzą z instytutu kadetów, wprowadzają tak zwanego ducha korpusowego do armii. Naturalną jest reakcja takich ludzi, ponieważ wypielegnowali się w tem

odosobnieniu kastowym. Przeciwko temu duchowi wynoszenia się i odosobniania miał być okólnik wystosowany, ów okólnik, w którym ma być powiedziano, że lud i wojsko to jedno, że lud i wojsko do jednego zmierza celu, do swobód konstytucyjnych. Skoro owa część armii obaczy, że ministerstwo ze zgromadzeniem narodowym pracuje nad jednością między armią i ludem, nad jednością, przez którą naród stawia się niezwyciężonym, jak w roku 1813. — natenczas starcia się wojska z obywatelami ustaną. Oto był powód naszego postanowienia ówczasowego, powód ten na ważności do dziś dnia nie stracił, dziś jeszcze jeden zewnętrzny powód przemawia za nim. Honor i godność tego zgromadzenia wymaga, ażeby postanowienia jego były wykonywane. W całym kraju przyjęto to postanowienie z oklaskiem. Mógłbym okazać tu petycję w tym duchu napisaną i nadesłaną od armii, od żołnierzy i oficerów. (Głośnie brawo i wołania: prawda, prawda!) Cóż powie kraj, jeżeli to postanowienie nie przyjdzie do skutku? Kiedy ministerstwa wszystkie — mówię o ministerstwach, nie o wyższym czemś — stosują się do postanowień zgromadzenia, jedno ministerstwo wojny tym się opiera. Reszta ministrów wydała podobnej treści okólniki, jeden minister wojny temu nie czyni zadosyć. Czyliż armia, czyli oficerowie nie mają mówić: my jedni jesteśmy uprzywilejowanymi w państwie? Jeszcze raz powtarzam, honor i godność wymaga po zgromadzeniu, żeby to postanowienie zostało wykonane. (Brawo!)

Minister Kühlwetter: mam jedno tylko słowo dorzucić, ponieważ mowa tu jest o okólnikach ministerstwa finansów i spraw wewnętrznych, pod d. 15. Lipca wydanych. Ale wielka to jest różnica między urzędnikami cywilnymi a wojskiem. (Chalas.) Armia jest korpusem posłuszeństwa, a urzędnicy cywilni są ciałem obradującym i stanowiącym. Ministerstwu przy wydawaniu okólnika nie wpadło na myśl badać uczuć urzędników, a wielka zachodzi różnica, pomiędzy urzędowymi attribucjami i czynnościami, a samymi uczuciami. Dawniejszemu rządowi zarzucano, że badał uczucia swoich urzędników i śledztwu je poddawał, — ja zaś na to nie przystaję. Ministerstwo okazało swoje uczucia przez zniesienie tajemnych list konduity. — Prezes ministrów czyni uwagę, że deputowany Stein zapominał, iż przeszłe postanowienie nie do ministerstwa wojny, ale do ministerstwa stanu było wystosowane. Dep. Unruh żąda odroczenia dyskusyi, Waldeck zaś niezwłocznej dyskusyi, rzecz jest prosta, chodzi tu tylko o utrzymanie postanowienia zgromadzenia narodowego. Jeżeli postanowieniu temu zadość się nie stanie, nie możemy z honorem ani jednej minuty tu zasiadać. (Ogromny okłask z lewej.) Mimo to zgromadzenie postanowiło głosami 183 przeciw 169 odroczyć dyskusyą nad tym przedmiotem do czwartku.

Frankfurt n. M. d. 30. Sierpnia. — Posiedzenie 68 sejmu konstytucyjnego z d. 29. Sierpnia. Eisenmann wzywa komitet międzynarodowy, aby objaśnił stosunek Niemiec do Węgier. Mam dowody z wiarygodnego źródła, rzekł mówca, które ministerstwo rzeszy uzna, że się zanoszą na okropną reakcyę. (Śmiech na prawej.) Dawniej nie widziałem reakcyi, ale teraz jest jawną. (Śmiechy.) Od Węgier zaczął, a na Niemcach zakończył. Radetzki i Jelacze zostają w ścisłej korespondencji. Zapytuje teraz ministerstwo, czyli ma zamiar wysłać posła do Węgier, kiedy rozsyła posłów po całej Europie a nawet do Ameryki. — Interpellacyą Eisenmanna liczne głosy popierają. Prezes postara się, aby ministerstwo wyznaczyło pewien dzień na odpowiedź. W dalszym ciągu posiedzenia odbywały się dyskusje nad stowarzyszeniami religijnymi, które nie obudzają dla swę rozlektłości i powtarzania się żadnej ciekawości.

Frankfurt. — Odpowiedź badeńskich wychodźców w Strazburgu zgromadzeniu narodowemu we Frankfurcie dana: kilku set ludzi, którzy w kościele Pawła w Frankfurcie mowy prawią, i nazywają się „zgromadzeniem narodowym“, naradzało się w tych dniach nad amnestyą republikańców uwięzionych i tych, którzy umknęli. Wśród zgłębku szkaradnego hrabiów pruskich, wśród pokrzywdzeń czynnie niektórych mówców demokratycznych,

wśród pogroźek pistoletami i szablami, wśród terroryzmu bagnatów i przy drzwiach zamkniętych, amnestya roztrząsano i odrzucano. My wychodzący w Strazburgu równie jak owi ludzie w kościele Pawła także odbyliśmy zgromadzenie, na którym amnestya była przedmiotem narad. Jednogłośnie zapadł wyrok następujący: Tak nazwany »parlament« w Frankfurcie, który się także mianuje zgromadzeniem narodowym, nie jest umocowanym do rozstrzygnięcia w sprawach Niemiec, jak długo powszechne prawo głosowania, bezpośredni i wolny wybór będą warunkami rozsądnej reprezentacji ludu. Zgromadzenie w kościele Pawła powstało przez częściowe ograniczenie, pośrednie, podstępne i terrorystyczne wybory, które pod wpływem biurokracji i armat królewskich wykonano. Deputowani owi zatem są tyle właściwi, jak każda inna władza. W większości znacznej nie są oni wyobrazicielami ludu, ale konspiracyjnymi wraz z rządem. Po nich nie mogliśmy się spodziewać, aby oni republikanów ściganych jako »zbrodniarzy« politycznych przywrócili do czci i praw, jakieby się demokratom rewolucyjnym jako najlepszym obywatelom Niemiec słusznie należały. My wychodzący nie chcemy żadnej amnestyi, jeżeli pod tem ma być rozumianem udzielenie przebaczenia i przyjęcie ze skruchą łaski. My uważamy amnestya jedynie jako możliwość powrócenia do domu, aby tam na nowo szczytnym zasadom wolności, równości i miłości braterskiej, wszelkimi środkami skutecznymi, słowem i bronią, nadać ważność. Wielu z nas wola ludu w dniach Marca z więzień wypuściła. Nowem wystąpieniem przeciw władzy książęcej staraliśmy się okazać godnymi ludu, i nadal tego czynić niezaniechamy. Nieżałujemy naszych czynów. Owszem cieszymy się, a boli nas tylko, żeśmy nie zwyciężyli. Z pogardą odrzucamy przypuszczenie, iż będziemy prosić o amnestya, chociażby tymczasowo przypuszczenie to wyszło od władz wpływu znaczne mających. Uważamy tego za odszczepieńca, któryby się śmiał poniżyć przez zebranie u urzędów absolutnych i sprzysięgłego z nimi parlamentu. Nikomu, żadnemu nawet dowódcy nie przyznajemy prawa, aby w imieniu wychodźców miał starać się o wyświadczenie dla nich jakiegokolwiek łaski. Nie przyznajemy się do tego, aby nas miał kto uwieść, niepotrzebujemy więc aby też kto za nami przemawiał. Zaręczając, że wychodzący nigdy do wdzięczności dla parlamentu poczuwać się niebędą, choćby tenże amnestya ogłosił, i zapewniając nieomylnie, że tyranstwo książąt przed sądem ludu nigdy przebaczenia nieuzyska, kończymy to oświadczenie jako zgromadzenie wychodźców niemieckich w Strazburgu, palające nienawiścią ku parlamentowi i monarchii.

Szlezwig-Holstein.

Altona, d. 31. Sierpnia. — Sejm nasz zwołany na 4. Września. — Pisma prywatne z Kopenhagi zapewniają, że zawieszenie broni pod warunkami następującymi w Malme wyjednano: 1) Rząd tymczasowy szleswicko-holsztyński w przeciągu dwóch tygodni, po ratyfikacji nastąpiej ze strony Pruss, złoży urząd swój; na członków nowego rządu tymczasowego przedstawi namiestnik państwa królowi duńskiemu jako książęciu szleswicko-holsztyńskiemu pewną liczbę mężów z księstw, a panującemu w Danii służy z pomiędzy nich prawo wyboru. 2) Czynności urzędowe dawnego rządu tymczasowego szleswicko-holsztyńskiego książę uznaje. 3) Wojska szleswicko-holsztyńskiego liczba tak wielka, jaką rząd za stosowną uzna, przytem 1400 Prusaków pozostanie w kraju pod bronią, jednakże pomiędzy tamtymi t. j. Szleswiczami urlop na żądanie powinien być udzielony. 4) Wszelkie wynagrodzenia pieniężne odpadają, z wyjątkiem kosztów, jakie Niemcy Danii wypłacić obowiązują się, za rozlokowanie wojsk szwedzkich. Drugostronnie wszystkie okręty niemieckie zabrane z ładunkiem oddane zostaną. — Inne zaś doniesienie prywatne, lecz za którego wiarygodność ręczyć nie można, wspomina jeszcze o dwóch innych warunkach, które dla Niemiec byłyby nadzwyczaj poniżającymi. 1) Niemcy mają zaraz przy ratyfikacji wypłacić Danii 2,000,000 talarów i 2) Niemcy w czasie zawieszenia broni niemogą żadnego statku wojennego budować, kupować lub zbroić. Warunki, o których wzmiankowano na gieldzie, miały to być te same, które generał Below początkowo przedłożył rządowi duńskiemu, ale ten ich nie przyjął. — Gazeta szleswicko-holsztyńska zawiera jeszcze inne warunki zawieszenia broni, jako to: Wyspa Alsen pozostanie obsadzona przez Duńczyków, około 1500 ludzi. — Wszelkie prawa polityczne wydane przez rząd tymczasowy, jako też te, które mają charakter obrażający króla duńskiego będą uznane, jako nieistniejące, te jedynie, które są czysto administracyjne, pozostaną. Podczas zawieszenia broni mają robić układy o pokój za pośrednictwem angielskim w Londynie. Dalej dowiadujemy się, iż jeńców duńskich z Stade mają odprowadzić do Kiel, a 4000 Hanowerczyków cofnie się do Rendsburga. Drugi batalion Wyrtembergów przeniosą z tad do Wandsbeck.

Belgia.

Bruksela, d. 31. Sierpnia. — Sąd przysięgłych w Antwerpii ukończył wczoraj process przeciw uczestnikom wyprawy francusko-beljskich ochotników (tak nazwanej afery Risquons-Tous); około 18 uznano winnymi, a z tych 17 osądzono na karę śmierci.

Francya.

Paryż, dn. 1. Września. — Komitet spraw zewnętrznych otrzymał bardzo ważną wiadomość od ministra Bastide. Pełnomocnik francuski De-

lacour w Wiedniu donosi w najnowszej depeszy, że gabinet austriacki nie chce przyjąć pośrednictwa angielsko-francuskiego w sprawie włoskiej, dodając, że powody podawane są tylko wykrętami. Minister powiada w obszernym swém objaśnieniu, że to nieprzyjęcie pośrednictwa nie tak pochodzi ze złej woli, jako raczej ze słabości austriackiego rządu, którego jedyną teraz jest siłą i nadzieją armia. Armia ta nigdy nie zezwoli, ażeby opuściła zdobytą przez siebie Lombardya. Na drodze pokoju i przyjaźni zapewne nie przyjdzie do rozwiązania tej kwestyi i dla tego rząd francuski wysłał swe ultimatum do Wiednia, w którym żąda w 24 godzinach odpowiedzi przyjmującej lub odrzucającej pośrednictwo. Za podstawę tego pośrednictwa służy niepodległość Lombardyi, a Wenecya z okręgiem ma należeć do Austrii. Pan Delacour otrzymał polecenie do oświadczenia, że jeżeli zagną Franyą do wojny, natenczas nie wprzód zawrze pokój, aż i Wenecya zostanie niepodległą. Rząd francuski trzyma się przysłowia: si vis pacem, para bellum! Rozkazem ministra wojny z dnia 28. polecono utworzyć piątą dywizyą piechoty w armii alpejskiej. Dnia 30. posłano rozkaz telegrafem do Marsylii, ażeby dywizya z 6000 żołnierzy popłynęła z Marsylii do Wenecyi. Mimo tych uzbrojeń nie tracą nadziei w utrzymanie pokoju. Generał Cavaignac miał powiedzieć do naczelnego komendanta gwardyi narodowej w Wenecyi wracającego do tego miasta: powiedz swoim ziomkom, że się spodziewam ukończenia tej sprawy na drodze pokoju. Jeżeli na to Austria nie przystanie, natenczas wojna musi tę sprawę rozstrzygnąć. Wojny tej ja nie wypowiem, tylko zgromadzenie narodowe przez dekret w imieniu narodu. Na każdy przypadek powiedz swoim ziomkom, że mają wytrwać i nam zaufać.

Löwenhielm został przedstawiony generałowi Cavaignac przez Bastida, i odebrał od niego pisma zawierające go jako nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra króla szwedzkiego i norweskigo przy rzeczpospolitej francuskiej.

Process przeciw Babesowi, Albert, Blanquiemu, Sobrierowi i Raspaiowi toczyć się będzie przed sądem przysięgłych w Tours.

Rząd pospiesza z ruchomieniem 300 batalionów gwardyi narodowej, listy zdalnych i silnych gwardzistów do służby polowej mają być ukończone do d. 15. Września.

Przeszłej nocy w Paryżu okropna była burza. Pioruny uderzyły w osmaście rozmaitych kamienic, ale wielkiego niebezpieczeństwa, między innymi uderzył piorun i w ministerstwo spraw wewnętrznych. — Piorun jeden uderzył w kolebkę żelazną i nieknał dziecięcia w niej śpiącego.

Hiszpania.

Madryt 26 Sierpnia. — Pod dniem 20. m. b. pisał do dziennika Clamor z Gerony: »Sily powstańców wzrastają w sposób niesłychany.« Nie są to już bynajmniej bandy pojedyncze tulające się po szczytach gór; lecz kolumny z jazdą odpowiednią, pięknie umundurowane i dobrze uzbrojone, podzielone na brygady, biją się doskonale, utrzymują się na swych stanowiskach, i nie unikają wcale wojsk naszych, owszem szukają ich. Znaczniejsze nawet osady opłacają im znaczne podatki, i jeżeli wcześniej postępowanie ich nie zapobiegną, wtedy trzeba się obawiać, iż ulegniemy pod ich przemocą.

Szefowie Karlistów Forcadell i Arnau wpadli z Katalonii do prowincyi Kastellon w 500 piechoty i 50 jazdy, i obsadzili miasto Lucena, które w wojnie ostatniej tak mężnie broniła się przeciw Karlistom.

Włochy.

Rzym 19. Sierpnia. — Każdej godziny dnia widzieć można na naszych placach pustych, otoczonych ruinami starego Rzymu, osobliwie w pobliżu łaźni Dioklecjana, jak Rzymianie poważni w setnych oddziałach początkujących żołnierzy w ubiorach cywilnych, ćwiczą się w robieniu broni; do obrony państwa kościelnego oprócz wojska dawniej przez izbę ustanowionego, mają jeszcze 25,000 ludzi zaciągnąć. Szczególniejszy przypadek dał powód do rozporządzenia nowego uzbrojenia. Pomiedzy żołnierzami dwóch pułków szwajcarskich stojących na żołdzie zaszyły w tygodniu upłynionym nieporozumienia w Rimini w la Catolica, i innych miejscach, które to są zazwyczaj znakiem grożącego rozprzężenia karności. Tymczasem wczoraj i przedwczoraj przyszły do kwirynalu sztafety z legacyi, przywożąc wiadomość, iż kilka kompanii wojska cudzoziemskiego najemnego uciekło; lecz 300 strzelców wysłanych z Commachio dla ich wyszukania, zabrało w Valle Trebbia oddział z 48 a w Codigoro z 90 Szwajcarów tulających się i przypomoocy dwóch dział polowych sprowadziło na powrót. Oddział inny składający się ze 120 zbiegów przeszedł za Ferrarą do Austriaków. Rzymskie doniesienia urzędowe powiadają, iż oni przed ucieczką swoją kassy gmin rozmaitych zrabowali. Nie mamy nic pewnego, co by mogło być powodem tak nagłej zmiany sposobu myślenia, pomiędzy wojskiem Szwajcarskiem, które według zeznań samego Radetzkiego tak dzielnie pod Vicenzą potykać się miało. Z przyczyn podobnych pracują patrioci nasi nad tem, aby przez zebranie ile możliwości krajowców pomoc owych dwóch pułków zaciężnych zbyteczną uczynić.

Z Bononii niema żadnych nowin. Miasto zapchane żołnierzami włoskimi, jednakże porządek i spokojność wraca, a z niem i postać dawniej-

sza miasta. Przesłanie tutaj adwokata Cattabeni przyniosło dla Bononii i Romanii skutek pożądany, gdyż wypłaty weksłów przypadające na ten czas, przedłużono jeszcze dłużnikom na 10 dni po za terminem. Kommissya rządowa nadzwyczajna także wpływ dobroczynny wywarła w Romanii przez uwolnienie z więzień wszystkich osób, które zostawały w indagacyi o wykroczenia policyjne.

Szwajcaryja.

W skutek zdrażania się władz granicznych francuskich wpuszczania wychodźców włoskich do kraju, skoroby nie byli opatrzeni w legitymacie i pieniądze, udała się władza naczelną szwajcarską do rządu francuskiego z wezwaniem, «aby ten pozostał konsekwentnym w swoich zasadach dotychczasowych, i dopomagał związkowi jak dotąd w udzieleniu przytulku wychodźcom z Lombardyi.» O wezwaniu tém doniesiono także konsulowi angielskiemu, którego rząd bierze udział w załatwieniu kwestyi włoskiej. Rozporządzenie owo względem wychodźców włoskich niezasadza się wprawdzie na żadnym rozkazie ministerialnym, lecz na poleceniu prefekta, który dotąd w interesie tym zostaje z Paryżem w korespondencyi. Władza naczelną związku szwajcarskiego wzywa z swjej strony stany, «aby nie zaniedbywały względów ludzkości, jakich dotąd dla wychodźców włoskich chlubne dawały dowody,» i mniema, iż wypada, aby koszta z tąd wynikłe związek na siebie przyjął.

Gazeta związku szwajcarskiego pisze: że, według doniesień generała Thiarda, posła rzeczypospolitej francuskiej, do prezesa władzy naczelną, na przyszłość niebędzie wzbranianem przejście do Francyi wychodźcom lombardzkim. — Posel austriacki, Kajsersfeld, miał przesłać władzy naczelną notę pod 25. t. m., w której żąda, aby wychodźców lombardzkich, jak najspieszniej oddalić od granicy i przekazać do wewnętrznych kantonów związku.

Genewa. — Podprefekt z Gex doniósł radzie państwa, iż Francja daje przytułek wychodźcom włoskim, i ci, którzy sobie życzą, mogą udać się do Francyi. Rząd francuski daje każdemu na podróż dziennie 75 centymów, i każe im dawać kwatery u obywateli. Już jeden oddział składający się z 132 ludzi udał się z Genewy w pochód do Francyi.

Bern. — Gazeta związku szwajcarskiego zawiera doniesienie następujące: Na zapytanie nadechodzące z rozmaitych stron, jak sobie władze postępować mają z wychodźcami lombardzkimi, którzy w tak znacznej liczbie przez kanton ten przepływają, wydała rada rządowa okólnik do wszystkich naczelników kantonalnych, w którym im zaleca, aby naprzód udali się do gościnności i dobroczynności mieszkańców, w zaufaniu, iż lud berneński i przy tej okoliczności złoży dowody czynem sposobu myślenia czysto republikańskiego. Gdzieby jednak dobroczynność prywatna niewystarczała, tam poleca się naczelnikom rządowym, aby wychodźcom ogółocnym z zasobów pieniężnych wsparcia potrzebnego na koszt państwa udzielali, przy czem jednak zachować mają ścisłą oszczędność. W podobnej myśli mają także naczelnicy wydać rozporządzenia do gmin w ich obwodach leżących.

Austria.

Wiedeń 2. Września. — Ponieważ według zeznań niektórych robotników przytrzymanych 23. Sierpnia, znany professor auli i deputowany na sejm Fuster miał robotników istotnie podburzać do powstania, przeto protokół spisany z owymi robotnikami, w którym oświadczają, iż zeznania swoje chcą stwierdzić przysięgą, przesłano ministerstwu. Toż wręczyło zeznanie powyższe komendantowi legii akademickiej, kapitanowi Koller, dla sprawdzenia urzędowego. Lecz professor Fuster wezwany do odpowiedzialności, zaparł się wszystkiego i pobiegł do auli, dla oznajmienia legii, iż go kapitan Koller oskarżył. Starał się młodzież burzliwą przeciw komendantowi poduszczać, aby ile możności wymódził jego oddalenie. — Wczoraj panowała wszędzie zupełna spokojność. — Minister Schwarzer przez oddalenie robotników obcych zredukował ich liczbę z 14 na 10,000. Stronnictwo madziarskie rozpowszechnia dziś wieczorem pogłoskę, że ministerstwo nasze dało rozkaz w imieniu cesarza banowi kroackiemu Jelaczi-cowi, aby zaprzestął kroków nieprzyjacielskich przeciw Węgrom.

Galicja.

Kraków, den 2. Września. — Onegdaj przyjechał sławny gitarzysta ziomek nasz Szczepanowski, którego talent po wszystkich stolicach Europy godnie już oceniony został, a który tu mieszkał przed kilku laty nieznanym jak tylko od małej liczby przyjaciół. Wczoraj przybył także 8letni skrzypek Juliusz Heller rodem Słowak, który ma zapowiedzieć w dziecinnym jeszcze wieku następcę Paganiniego. Pierwszy koncert jego danym będzie obok widowiska teatralnego na korzyść braci naszych wkrótce przedstawić się mającego.

Z Czerniowiec, d. 25. Sierpnia. — Cholera u nas już prawie ustała, ale zmiołła przeszło 1200 mieszkańców; sklepy już się porożtawiały, a mieszkańcy, których trwoga przed tą chorobą wypędziła z miasta, po wracają. Bogaci byli pouciekali, ale biedni pozostali, musieli ostatki swego ubóstwa ofiarować, by się nawzajem ratować, pogrzebać, i sieroty i wdowy nakarmić! Między innemi i żona Kamienobrodzkiego ze składki pogrzebaną została; umarła bowiem z dwójkiem dzieci na nędzy na cholere! Przy tej sposobności nie można przemilczeć chwalebnych czynów ko-

mitetu 60ciu izraelitów, składającego się po największej części z pomocników kupieckich, którzy z rzadką gorliwością poświęcali się ratowaniu chorych na cholere, bez różnicy stanu i wiary. Ratowali swojemi środkami, najczęściej z dobrym skutkiem, pilnowali chorych z macierzyńską pieczołowitością, a przychodzących do zdrowia bawili czytaniem gazet i t. p. Nagrody żadnej nie przyjmowali. Więc w imieniu ludzkości składamy im tu dzięki!

Węgry.

Od granicy węgierskiej, d. 24. Sierpnia. — Trudno przepowiedzieć, jak się rozwiąże węzeł gordyjski kroacko-węgierski. Naprzód wojna z Rajcami i Serbami dosyć Węgrom daje do czynienia. Ten naród dziki niszczy i pali, a Madziarów odłączających się od Austrii nazywa burzycielami. W obozie ich panuje czynność niedouwierzenia; całemi dniami ćwiczą się w robieniu broni, a nawet w nocy śpią okopy. Bardzo wczesną mają wiadomość o wszystkim co zajdzie u Węgrów, gdy ci tymczasem nie mogą powziąć żadnych pewnych doniesień o sile i planach nieprzyjaciela. Zdaje się, że mają wiele artylerji i ludzi, którzy się umieją z działami obchodzić; gdyż w szeregach ochotników i gwardji narodowej wielkie czynią spustoszenia. Skoro wojsko regularne naprzeciw nim wystąpi, wtenczas niestrzelają, lecz cofają się pomiędzy okopy swoje wyborne, które jedynie za pomocą długiego i formalnego oblężenia zająćby można. Na stronie Madziarów przeciwnie ochotnicy walczą wprawdzie mężnie, lecz bez najmniejszego posłuszeństwa, massy gwardji narodowej bez wyobrażenia o obrotach wojennych wcale nieruchome. Przez łąki nieprzejrzone kukurydzy, w których jeździec z koniem ukryć się może, podciąga się nieprzyjaciół, napada i zabiera punkta najważniejsze. Często zjawia 40—50 wozów, wpada jak piorun do obozu węgierskiego, zabiera zdobycz i jeńców z sobą, i dawno niknie, nim przemoc spłoszona do odwetu się przygotować zdoła. Dzienniki węgierskie opowiadają wprawdzie o klęskach, jakie zadano nieprzyjacielowi i bitwach, w których stokratnie poniósł straty; lecz ci, którzy lepiej o tem wiedzą, potrząsają głową na takie buletyny i posępną przyszłość przewidują. Do tego położenie ministerstwa węgierskiego coraz krytyczniejsze, opozycya wzrasta, Jelacze grozi wyrażniej, a z Galicji złe wiatry wieją z poza Karpatów. Kiedy Węgry to wszystko rozpamięta, dreszcz straszliwy przejąć ich powinien. Jeżeli nie uda się z «Szwabami», wtedy połączą się z Francją, a nawet z samym diablem, jak Kosuth mówi, jeżeli tego będzie potrzeba.

Serbia.

W Belgradzie wychodzący dziennik Serb ogłasza list patriarchy Karłowitzkiego do radcy stanu Knikanina, z którego dla charakterystyki powstania serbskiego następnie wyjmujemy miejsce: «Madziarowie, którzy zaledwo czwartą część mieszkańców ojczyzny naszej Węgier wynoszą, przywłaszczyli sobie wszelką władzę i zagrażają wszystkim innym narodom, a szczególnie nam Serbom, wytępieniem imienia, narodowości, języka i wiary. Na ostatnim sejmie swoim wnieśli nawet, aby nasze księgi kościelne na język madziarski przełożyć. Lecz jaka gwarancja we względzie wiary pozostaje jakimkolwiek narodowi, po odebraniu mu imienia, narodowości i języka, i zaprowadzeniu nawet do kościoła języka obcego, widzimy najlepiej na Wołochach owych komitatatów, w których właśnie to wykonano, i gdzie unia już tysiące ludzi, całe wsie, powiaty pochłonęła. — Z tego wszystkiego pokazuje się, iż nas rzeczy najświętsze powołały, do sprzeciwienia się zamiarom ministerstwa madziarskiego. Uczyniliśmy to na drodze konstytucyjnej, drogą petycji; lecz Madziarowie natychmiast postąpili sobie z nami po nieprzyjacielsku. Przeciw nieprzyjaciółom tym narodowości serbskiej, przeciw nieprzyjaciółom tym cesarza i monarchii Serbowie za broń chwycili, i zostając nadal poddany mi najwierniejszymi cesarza i króla, gotowi są za niego ostatnią krwi kroplę przelać. Sztandar cesarski powiewa przy naszych narodowych we wszystkich obozach naszych, i przed wszystkimi wojskami naszemi; królestwa Kroacyi i Dalmaacyi wierne cesarzowi są związkowymi naszymi; cesarza generał najwierniejszy, ban Jelacze, jest przyjacielem naszym i związkowym.»

Multany i Wołoszczyzna.

Bukareszt, dn. 20. Sierpnia. — W skutek odebranych wiadomości o wkroczeniu Turków do Giurgiewa, wydał rząd prowizoryczny proklamacją do narodu, w której zakończył: Rumani! Utrzymujcie spokój! Bądźcie przekonani, iż jeżeli razem trzymać będziecie i jeżeli zawsze z tą spokojną siłą praw, któreście nią zyskali, domagać się będziecie, nikt wam ich wydrzeć nie zdoła. Zaraz po południu zgromadziło się do 25,000 ludu i zaprotestowało przeciwko wkroczeniu wojsk tureckich w imieniu całego rumańskiego narodu, i oświadczyło Turcyi: 1) iż jeżeli ich prawa i konstytucyi szanować będą, Rumani portę jako suwerenkę uznawać i bronić ją, chociażby i pod murami Konstantynopolu, będą. 2) Jeżeli porta wojsk swoich z rumańskiej ziemi nie odwoła, oni wszystkie traktaty z portą za rozwiązane, 3) a siebie od wszelkich powinności ku porcie za uwolnionych uważać będą; 4) że powinnością każdego prawego Rumana nie słuchać żadnych narzuconych praw przez obcych; 5) że każdy Ruman, który nieprzyjacielskie wojsko do kraju ściągą, lub temu pomaga jako nieprzyjaciół społeczeństwa z wszelkich praw ogółocnym będzie.

Rozmaite wiadomości.

Arystokracja u Rusinów. — Zanim przystąpimy do oznaczenia, jak dalece szlachta, ożywiana zawsze duchem narodowym, demokratycznym potrafiła ukrócić panowanie okropne arystokracji uprzywilejowanej w narodzie, musimy teraz wyciągnąć na widownię z dziejów ojczyźnych arystokrację u Rusinów, a następnie i u Lettonów, gdy już odsłonił się szkaradę arystokratyczną u Lechitów, a będziemy mieli zupełny, o ile to pismo pozwala, obraz arystokracji w całej Polsce. Ojcowie Rusinów, braci naszych, Słowianie, nie cierpieli, jak to oświadcza Prokopiusz, kronikarz z r. 561., żadnego musu, nie podlegali żadnemu mężowi, ale od dawna w demokracji żyli i wspólne mieli korzyści i prawa społeczne. Konstanty Porphyrogeneta zeznaje także, że nie znali książąt prócz żupanów, starców (seniores), i rządzili się po republikańsku. Byli wolni i bracia, mieli równe prawa i obowiązki towarzyskiego życia. Dzieliли się na rodziny, które łącząc się na zasadzie równości składały gminy rozmaicie zwane: opole, wiciny, osady itd. Te połączone razem formowały kraje, mające, powiadają Maciejowski i Lelewel, demokratyczne urządzenia, rozwinięte mniej więcej dokładnie podług ówczesnych wyobrażeń. W rodzinach żyli w wspólności majątkowej i podlegali wybranemu z pośród siebie naczelnikowi (senior), który w domu rządził ludką (familia) i jej interesa na zewnątrz sprawował. W gminach posłuszni byli władzy także wybieranej przez siebie starszyzny, która zarządzała gminą i rozstrzygała już to sama, już to przez wyznaczone na to sądy polubowne, lub przysięgłe, wszystkie sprawy zanoszone w apelacji od wyroków ojców rodziny (seniorum), lub wprost jej jurysdykcji wymagające. Wspólną, powiada Lelewel, posiadali własność w uprawie roli i użyciu lasów, którą pośmiertna puścizna przenosiła z rąk do rąk. Taki porządek społeczny był podług ówczesnych wyobrażeń bardzo demokratyczny: Nie było w nim ani arystokracji uprzywilejowanej, ani monarchii. Ale zburzony potem został przez Waregów i arystokracja uprzywilejowana wypelzła z waregskiego despotyzmu — w słowiańszczyźnie naddnieprzańskiej. Waregowie — Rusini byli to skandynawskie lotry, którzy trudnili się rozbojem na morzu bałtyckim. Sprowadzeni ze Skandynawii w drugiej połowie IX. wieku przez nieroztropnych Nowogrodzian dla obrony słowiańskiej ojczyzny od napaści rozmaitych hord cudzoziemczych, zaraz zaczęli rozszerzać swoje panowanie nad Słowianami i tychże dzieląc na rozmaite klasy wzajem sobie przeciwne, coraz bardziej osłabiać, a osłabionych ujarzmiać. Demokracja słowiańska ustępowała też dla przemocy swoje panowanie nowemu cudzoziemczemu waregsko-ruskiemu porządkowi. Na jego miejsce wdzierała się dynastyczność waregsko-ruska: narodowe wiecy (sejmy) marniały, a woła książka Waregów podrasła; waregskie kniazie i książkie ciwuny, czyli wysokie dostojniki, dzielili się gwałtem władzą z urzędnikami narodowymi demokratycznie wybieranymi przez Słowian, jakoto: z wojewodami, posadnikami, tysiącnikami, starszymi itd. Obok ogniszczeń (właścicieli miejskich), zemlederców (właścicieli wiejskich) i wsech wolnych ludź, stanęli książkie gridnie (przychodnie), jabetniki (kniażka drużyna), kniażskie otroki (slugi), muże i star-

sze czyli uprzywilejowane bojary, smerdy czyli właściciele dożywotni mniej zamożni, połonianiny, czyli jeńce, czeladnicy i roby czyli niewolnicy kupłą nabywani. Kniazie na gruzach demokracji postawili swoje samodzierstwo dynastyczne, podzielili mieszkańców na klasy i rangi, otaxowali rozmaicie ich głowy, jak trzody bydła; otoczyli się drużyną, do której wcielali znaczniejszych urzędników demokracji i zemlederców; obdarzali ją rozmaitemi rangami, przywilejami, łaskami; pozwolili jej prowadzić handel ludźmi podług ustanowionej tarychy czyli wiry (Wehrgeld), i przemieniać ludzi kupłą nabywanych w swoich niewolników (czeladników i robów), w poczet których wkrótce policzono i połonianinów (jeńców wojennych); przyznali swojej drużynie haniebny przywilej, zwany mierowaja, swadebnaja kunica (jus virginalis), które ona wykonywała, oburzając moralność i delikatność uczuć słowiańskich w bardzo późne czasy, mimo, że ten plugawy przywilej zniesiony został jeszcze przez Olę; wydzielali, powiada Lelewel, smerdom, to jest mniejszym posiadaczom, rolę, jako pośmiertną puściznę, przechodzącą, jak to było zwyczajem słowiańskim, na rozrządzenie rodów czyli gmin i nią obdarzali swoją drużynę, by w tejże znaleźć dla siebie wiernych słuzalców, gorliwych stronników i obrońców swojego okropnego despotyzmu. Drużyna ta, była to arystokracja waregsko-ruska! Nieszczęśliwi Słowianie, podzieleni na rozmaite waregskie klasy i przez nie osłabieni, poważnieni, musieli postradać swe narodowe demokratyczne swobody, uległ panowaniu arystokracji pod władzą waregskich rozlicznych kniaziów, nachylił swe karki do okropnego jarzma Waregów i przyjął od nich po pierwszy raz dla siebie i dla swojej ojczyzny nawet ich nazwisko: Rusi, Rusinów, wyrzekając się na zawsze swojego nazwiska!

Tę katastrofę okropną uległy najprzód włości, slobody i pregorody, a potem i wszystkie grody, gdzie lud skupiony dłużej mógł bronić jeszcze demokratycznego porządku pod hasłem wieczowego kalakolu, od napaści waregskiej arystokracji, waregskich kniaziów. Ta arystokracja wraz z kniaziami nabjbardziej ujarzmiła wszystkich mieszkańców wtenczas, gdy wprowadzone zostało na Ruś greckie chrześcijaństwo wraz z ową szkaradą cywilizacji zepsutej, zdemoralizowanego okropnie Carogrodu. Arystokracja rozciągnęła swe okropne panowanie po stopniach hierarchicznie urządzonego społeczeństwa, wzbogaciła się niezmiernie swoim zdzierstwem, łzami i potem nieszczęśliwego ludu, łaską kniaziowską, która biedniejszym mieszkańcom wydierała, a jej rozdawała zagrabione posiadłości narodowe, które lud wtrącała po stopniach hierarchicznego niewolnictwa w coraz głębszą przepaść długowiekowych cierpień, nędzy i łez nieszczęśliwych ofiar. Arystokracja ruska czémże przeto jest, jeżeli nie bękartem skandynawskich rozbójników, (tak jak arystokracja lechicka, bękartem germanizmu,) z pogwałcenia demokracji narodowej porożonym na usługi przybyłych kniaziów, a nieszczęście całego ludu?

Wskazaliśmy teraz, z księgą dziejów w ręku, z kąd powstała i jakim sposobem ona wzrosła u Rusinów. Następnie przypatrzymy się jej bliżej, gdy mówić będziemy o arystokracji litewskiej, z którą się połączyła, gdy ludy letoński i ruski zoltali ujęte w kluby niemiecko-waregskiego feudalizmu. (Gazeta narodowa.)



Rozkład jazdy Starogrodzko-Poznańskiej kolei żelaznej.

Od Poznania.

Stanowiska.	Ilość mil z przybliżenia	przed połudn. god. min.	po południu god. min.
Odjazd z Poznania	—	9 44	4 4
— z Rokitnicy	2	10 13	4 36
— z Szamotuł	2	10 42	5 11
— z Wroniek	2½	11 16	5 50
— z Draska	3½	12 1	6 43
— z Woldenberg	4	12 58	6 45
Przyjazd do Szczecina	13½	4 16	10 28
	27		
— do Berlina	18	9 35	4 58
	45		

Ku Poznaniowi.

Stanowiska.	zrana god. min.	po południu god. min.
Odjazd z Berlina	6 45	11 30
— z Szczecina	11 20	5 —
— z Woldenberg	2 56	7 —
— z Draska	3 46	7 58
— z Wroniek	4 33	8 51
— z Szamotuł	5 9	9 31
— z Rokitnicy	5 36	10 14
Przyjazd do Poznania	6 2	10 43

Ceny za przewóz osób wynoszą na tej kolei z przecięcia na milę w trzech rozmaitych klasach 3 sgr., 4½ sgr. i 6 sgr., z tą małą różnicą,

iż niespełna ¼ mili tutaj za pełną tam weale się nierachuje.

Według tego wynosi cena przewozu osób:

	I. sgr.	II. sgr.	III. sgr.
między Poznaniem a Rokitnicą	13	9½	6½
między Rokitnicą a Szamotułami	12	9	6
między Szamotułami a Wronkami	15	11	7
między Wronkami a Draskiem	21	15½	10½
między Draskiem a Woldenbergiem	23	17	11½

W ogóle między Poznaniem a Szczecinem: I. kl. 5 tal. 13 sgr., II. kl. 4 tal. 2 sgr., III. kl. 2 tal. 2½ sgr. Pomiędzy Poznaniem a Berlinem: I. kl. 8 tal. 28 sgr., II. kl. 6 tal. 24½ sgr., III. kl. 4 tal. 14 sgr. Dzieci aż do 10 lat płacą połowę. — Każdy podróżny zabrać z sobą może 50 funt., dzieci po 25 funt. pakunku bez opłaty.

Od fraktów płaci się między Poznaniem a Szczecinem, jeżeli takowe małą wartość mają, lub są ciężkie i nie wielkiej objętości, jak n. p. zboże, drzewo, żelazo, cynk, miedź i t. d., za cetnar 7½ sgr.: zresztą zazwyczaj za cetnar 10 sgr., a od mebli, pościeli i t. d. 15 sgr. — Cena ta rozłożona na 27 mil wynosi za milę według przedmiotów od cetnara 3½ — 4½ i 6½ fen.

Dokładne plany jazdy za I sgr., a regulamin kolejowy, zawierający wzajemnie obowiązujące postanowienia względem przewozu osób, towarów, bydła, ekwipażów na naszej kolei, za 2 sgr. w każdym dworcu kolejowym dostać można. Szczecin, dnia 20. Sierpnia 1848.

Dyrekcja towarzystwa kolei żelaznej Starogrodzko-Poznańskiej.

Masche, Fraissinet, Hartwich.

Świeże winogrona z Radojewa koszyk po 7½ sgr. codziennie nabyć można pod Nr. 78. ulicy St. Marcińskiej.

Nauczyciel kawaler kilkoletniej praktyki swego zawodu, ma zamiar przyjąć obowiązki nauczyciela domowego; jest muzykalny i w stanie przysposobić dzieci do wyższych klas gimnazjalnych.

Dalszych wiadomości udzieli WP. Czamański Kr. komissarz obwodowy w Krzywiniu.

Kurs giełdy Berlińskiej.	Sto pa prC.	Na pr. kurant papiere-rami.	gote-wizna.
Dnia 4 Września 1848			
Oblig. długu skarbowego	3½	—	71½
Oblig. premii handlu morsk.	—	88	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	72½
Oblig. miasta Berlina	3½	—	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	80½	79½
Pruss. Wschod.	3½	—	96
W. X. Poznańsk.	4	—	96½
dito nowe	3½	—	78½
Pomorskie	3½	90½	—
March. Elekt. i N.	3½	90½	90½
Frydrychsbery	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal.	—	12½	12½
Disconto	—	3½	4½

Akcie na kolej żelazną w zupełności zapłacone.

Dr. żel. Berl.-AnhaltskLit. A. i B.	—	89½	—
dito upierw.	4	83½	83
Drogi żel. Berl.-Hamburgskij	4	68½	—
dito obligi upierw.	4½	—	89½
Berlin-Potsd.-Magdeburskij	4	55½	54½
dito upierw A. B.	4	—	—
dito dito	5	—	87½
Drogi ż. Berl.-Szczeciński	—	90	89
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3½	69	68
Dr. żel. Kolon.-Mindensk.	3½	—	76
Oblig. upierw.	4½	—	—
Dr. żel. Magdeb.-Halberst.	4	104	103
Dr. żel. Dolno-Szlask.-March.	3½	71½	70½
Oblig. upierw. Serii III	5	90	89½

Poznań, 6. Września. — Spiritusu beczka 120 kwart 80 ½ Trallesa 18—18½ Tal.